

Kamil Banaszewski  
Uniwersytet Zielonogórski

## REWOLUCJA, POWSTANIE, POCZĄTEK NIEPODLEGŁOŚCI CZY NIEPOTRZEBNY ZRYW? – POGLĄDY POLSKICH UCZESTNIKÓW I OBSERWATORÓW WOKÓŁ POZNAŃSKIEJ WIOSNY LUDÓW



Wielkopolska Wiosna Ludów będąca następstwem rewolucyjnej fali, jaka ogarnęła Europę, rozpoczęła się w Wielkim Księstwie Poznańskim rankiem 20 marca 1848 roku wraz z dotarciem do Poznania wiadomości o rewolucji w Berlinie<sup>1</sup>. Jak pisze Stefan Kieniewicz, „Była to iskra, która padła w Poznaniu na gotowe prochy”<sup>2</sup>. Na ulicach miasta zebrały się tłumy. Przy manifestowaniu braterstwa polsko-niemieckiego oraz bierności zdezorientowanych władz pruskich doszło do utworzenia Komitetu Narodowego (przekształconego wkrótce na Centralny Komitet Narodowy). W jego skład weszli przedstawiciele różnych opcji politycznych – od konserwatywnych ziemian (Gustaw Potworowski, Maciej Mielżyński) poprzez demokratów (Jędrzej Moraczewski, Karol Libelt – który dołączył do Komitetu po uwolnieniu z Moabitu) aż do działaczy radykalnych, takich jak Maciej Palacz czy Jakub Krauthofer. Ruch szybko ogarnął także prowincje Księstwa, gdzie powstawały lokalne komitety<sup>3</sup>. Zaczęto również organizować oddziały zbrojne. Ich koncentracja następowała głównie w okolicach Wrześni – niedaleko od granicy Prusko-Rosyjskiej, wierzono bowiem powszechnie w wojnę prusko-rosyjską, w której tworzone właśnie oddziały polskie odegrają rolę rewolucyjnej awangardy, która razem ze sprzymierzonym wojskiem pruskim wkroczy

<sup>1</sup> L. Trzeciakowski, *Stosunki polsko-niemieckie w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1846-1848*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1831-1848: Wiosna Ludów i okres ją poprzedzający. Materiały konferencji komisji mieszanej UNESCO PRL-RFN do spraw ulepszenia podręczników szkolnych w PRL i w RFN w zakresie historii i geografii (Deidesheim, 16-21 maja 1978 r.)*, red. W. Borodziej i T. Cegielski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 61. Choć już wcześniej, pod wpływem wieści, jakie napływały z rewolucyjnej Francji, w Poznańskim krążyły ulotki i odezwy rewolucyjne. Zainicjowano także akcje zbierania podpisów pod petycją do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV z prośbą o oswo-bodzenie Polski. Zob. też: S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1: 1815-1852, Poznań 1918, s. 361; K. Rakowski, *Powstanie Poznańskie w 1848 roku*, Lwów 1900, s. 79-80.

<sup>2</sup> S. Kieniewicz, *Spółczesność polskie w powstaniu poznańskim 1848 roku*, Warszawa 1960, s. 145.

<sup>3</sup> I. Koberdowa, *Polska Wiosna Ludów*, Warszawa 1960, s. 52-57.

wkrótce do Królestwa Polskiego. Na czele formowanej siły zbrojnej stanął niedoszły wódz powstania z roku 1846 – uwolniony z więzienia moabickiego wskutek rewolucji w Berlinie Ludwik Mierosławski. Spodziewany konflikt oddalał się jednak szybko wraz ze zmniejszeniem nadziei na szybkie zjednoczenie Niemiec i opadaniem nastrojów rewolucyjnych w Prusach. Wraz z oddalaniem się możliwości proklamowania Polski w porozumieniu ze zjednoczonymi Niemcami jedyną, w zasadzie, możliwością stawało się powstanie przeciwko Prusom<sup>4</sup>. Takie rozwiązanie przyspieszyło szybkie antagonizowanie się wzajemnych stosunków polsko-niemieckich w Wielkim Księstwie. Niemcy w Poznańskim poczuli się bowiem szybko zagrożeni rozwojem polskiego ruchu rewolucyjnego i żądaniaми niepodległości przez ludność polską. Zaczęli się domagać od rządu pruskiego obrony swojej uprzywilejowanej pozycji. Taki rozwój wypadków determinowało także postępowanie Komitetu Narodowego, który nie zdecydował się na przyjęcie do swego grona Niemców – co zapewne pomogłoby rozładować wzajemną nieufność, a potem otwartą wrogość<sup>5</sup>. Mówiąc inaczej, zwyciężyło w tym przypadku myślenie kategoriami narodowymi nad liberalnymi czy demokratycznymi<sup>6</sup>.

W tych okolicznościach rząd pruski tolerował – z jednej strony – postępowanie dowodzącego w Księstwie pruskim wojskiem generała Friedricha Colomba, który przystąpił do likwidacji polskiego ruchu, ogłaszając 3 kwietnia 1848 r. stan oblężenia w Poznańskim. Z drugiej zaś wysyłał (5 kwietnia 1848 r.) do Księstwa znanego z pro-polskich sympatii gen. Wilhelma Willisena z propozycjami reorganizacji narodowej w zamian za rozpuszczenie oddziałów zbrojnych<sup>7</sup>. Pod naciskiem konserwatywnej części Komitetu Narodowego doszło do podpisania 11 kwietnia 1848 r. między Willisensem a przedstawicielem Komitetu Libeltem ugody w Jarosławcu. Redukowała ona, w zamian za zgodę na polską reorganizację części Księstwa, liczebność polskich obozów wojskowych w Książu, Miłosławiu, Pleszewie i Wrześni. Rząd pruski nie uznał jednak umowy, odwołał Willisena i polecił Colombowi likwidację obozów. 29 kwietnia wojska pruskie zaatakowały obóz w Książu, rozbijając oddziały polskie. 30 kwietnia wojskom polskim udało się pokonać oddziały pruskie pod Miłosławiem oraz odeprzeć atak pruski pod Sokołowem. Zwycięstwa polskie pobudzały prowincję

<sup>4</sup> T. N o d z y Ń s k i, *Naród i jego przyszłość w poglądach Polaków w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815-1850*, Zielona Góra 2004, s. 220.

<sup>5</sup> K.A. M a k o w s k i, *Niemcy w Poznańskim w pierwszej połowie XIX wieku wobec swych polskich sąsiadów – zwięzła analiza postaw*, [w:] *Problemy narodowościowe Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dla profesora Przemysława Hausena*, red. A. Czubiński, P. Okulewicz, T. Schramm, Poznań 2002, s. 46; zob. też: B. G r z e ś, J. K o z ł o w s k i, A. K r a m s k i, *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920*, red. L. Trzeciakowski, Poznań 1976, s. 74-91.

<sup>6</sup> S. B a s k e, *Stosunki niemiecko-polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1831-1848*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1831-1848...*, s. 53.

<sup>7</sup> Por.: M. B r o s z a t, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999, s. 128-130.

– tworzyły się chłopskie oddziały w okolicach Buku, Rogalina, Obornik czy Kcyni<sup>8</sup>. Zapał ludowy nie został jednak wykorzystany – wobec konfliktów wśród dowództwa w obozie polskim, 6 maja 1848 r. doszło do rezygnacji Mierosławskiego, a następnie 9 maja do podpisania w Bardo, wiosce pod Wrześnią, kapitulacji<sup>9</sup>.

Przytoczone wyżej (w celu lepszego wprowadzenia w zagadnienie oraz późniejszych odniesień) w dużym skrócie wydarzenia poznańskiej Wiosny Ludów doprowadziły do powstania obszernej, zważywszy na stosunkowo krótki okres trwania wypadków, (często polemicznej) twórczości publicystycznej i pamiętnikarsko-wspomnieniowej, traktującej o tamtych wydarzeniach. Jej twórcami byli zarówno uczestnicy, jak i obserwatorzy wypadków. Dużo miejsca w wymienionych relacjach i wspomnieniach poświęcono zagadnieniu rewolucji-powstania. Próbowano w nich dokonywać ogólnej charakterystyki ruchu. Starano się, po pierwsze, zdefiniować toczące się wydarzenia, czyli mówiąc inaczej, określić je jednym terminem (przede wszystkim pojawiały się dwa pojęcia: rewolucja i powstanie). Po drugie, próbowano, gdy wydarzenia jeszcze się toczyły, określić, przewidzieć ich cel i charakter, zaś po wygaszeniu całego ruchu dokonać pierwszych ocen i wartościowań z uwzględnieniem zdobyczy, ewentualnie strat, jakie przyniosła Wiosna Ludów dla mieszkańców Poznańskiego.

Celem szkicu jest: 1) Przedstawienie, jak postrzegano i oceniano tamte wydarzenia, ich cel, zarówno w kontekście lokalnym, jak i europejskim; 2) Czy widziano w nich rewolucję, powstanie, a może jeszcze inaczej określano toczące się wtedy wydarzenia; 3) Jak oceniano zasadność tego typu ruchów w ówczesnej sytuacji politycznej? 4) W jaki sposób odnoszono się do skutków, jakie przyniosło zakończenie owych dramatycznych wydarzeń. Ze względu na ograniczone ramy zarys ten koncentruje się na najważniejszych wypowiedziach uczestników i obserwatorów przebiegu Wiosny Ludów w Wielkim Księstwie Poznańskim.

Już na samym początku poznańskiego powstania zaznaczano bardzo wyraźnie związek, jaki występował między wypadkami – zaszłymi najpierw we Francji, a potem w Austrii i Prusach – a zdarzeniami, które nastąpiły w Księstwie, począwszy od 20 marca 1848 roku<sup>10</sup>. W wydarzeniach tych, które określano (przede wszystkim) jako rewolucję, widziano w przypadku Polski (ale i innych krajów pozbawionych niepod-

<sup>8</sup> M. Re z l e r, *Wielkopolska Wiosna Ludów (1848 roku). Zarys dziejów militarnych*, Poznań 1993, s. 101-108, 171-223.

<sup>9</sup> S. K i e n i e w i c z, *Spoleczeństwo polskie...*, s. 387.

<sup>10</sup> J.B. G a r c z y ń s k i (*Pamiętnik...*, przyczynek do dziejów Księstwa, wyd. S. Sznür-Pepłowski, Poznań 1895, s. 13) stwierdza wręcz, że powstanie poznańskie w roku 1848 nie było dziełem żadnego stronnictwa ani nie zostało wywołane działaniem emigracji. Jedynym powodem wybuchu była rewolucja berlińska; zob. też.: Celestyna Działyńska do Adama Jerzego Czartoryskiego. Poznań 20 marca 1848, cyt. za: S.K. P o t o c k i, *Wydarzenia 1848 r. w Poznańskim w świetle listów i relacji Działyńskich*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1988, z. 22, s. 236.

ległości) nadzieję na zmianę sytuacji, w jakiej od rozbiorów znajdowały się ziemie polskie. Wierzono, że szybkie zwycięstwo rewolucji (rozumiane jako likwidacja despotyzmu, wprowadzenie swobód obywatelskich, równości), które stawało się coraz bardziej widoczne – ogarniało bowiem kolejne kraje – tożsame było z zapanowaniem powszechnej sprawiedliwości, ta zaś pojmowana była jako likwidacja niesprawiedliwości, jaką były rozbiory Polski. Równała się z uwolnieniem wszystkich narodów pozbawionych własnej państwowości, a więc także Polski, oraz ze stworzeniem niepodległych narodowych państw<sup>11</sup>. Wieści o rewolucji w Europie obudziły na nowo w Polakach z Księstwa, zachwiane niedawnym niepowodzeniem ruchu 1846 roku, silne uczucia patriotyczne i wiarę w rychłe odzyskanie niepodległości: „Kaźde serce rozgrzała i rozbudziła [...]”<sup>12</sup>.

Sprawy wolności Polski i rewolucji europejskiej ściśle się ze sobą łączyły i były silnie akcentowane, szczególnie przez ówczesną prasę polską Księstwa, która nagminnie wręcz posługiwała się przy tym (szczególnie na początku całego ruchu) frazeologią i symboliką literacką romantyzmu z tak typowymi dla tego prądu kulturowego figurami, jak braterstwo ludów czy walka z despotyzmem. Było to, jak zauważa Maria Janion, typowe dla wydarzeń Wiosny Ludów w ogóle<sup>13</sup>. Dobrym przykładem posługiwania się romantyczną retoryką i frazeologią na gruncie poznańskiej publicystyki jest chociażby przywoływany wcześniej artykuł *Polska zmartwychwstaje*, publicysty o rewolucyjnych poglądach, Michała Słomczewskiego<sup>14</sup>. Rewolucja miała być głosem „instynktu ludzkości”, jej konsekwencją – wojna z Rosją, a celem – wolność Polski. Taki był, według „Gazety Polskiej”, nieodzowny warunek wolności europejskiej<sup>15</sup>. Była też rewolucja w oczach uczestników i obserwatorów czymś nieodwracalnym, siłą, przed którą nie można się było cofnąć ani się jej przeciwstawić<sup>16</sup>. Zdaniem komentatorów wydarzeń, odzyskanie niepodległości przez Polskę byłoby zupełnym zwycięstwem rewolucji w Europie. Powstanie w Wielkim Księstwie Poznańskim miało być punktem wyjścia w realizacji tego celu. Stłumienie ruchu w Poznańskim stało się zaś pierwszą klęską rewolucji w Europie i zapowiedzią (jedną z przyczyn) powolnego jej upadku – zaprze-

<sup>11</sup> [M. S ł o m c z e w s k i], *Polska zmartwychwstaje*, „Gazeta Polska”, nr 1 z 22 III 1848, s. 1.

<sup>12</sup> *Z Poznania*, „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego”, nr 72 z 25 III 1848, s. 272; *Opowiadanie Niemca o r. 1848*, [w:] K. R a k o w s k i, *Dwa pamiętniki z 48 roku*, Warszawa 1906, s. 58, jak zauważa autor, w Trzemesznie wystarczyło rozdać wszystkim kokardy polskie, by zrozumieli, że to początek rewolucji.

<sup>13</sup> M. J a n i o n, *Romantyczny teatr rewolucji*, [w:] *Romantycy i rewolucja*, red. A. Kowalczykowa, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 7-9.

<sup>14</sup> [M. S ł o m c z e w s k i], *op. cit.*, passim.

<sup>15</sup> *Rok 1848*, „Gazeta Polska”, nr 233 z 31 XII 1848, s. 925; *Nasi sprzymierzeńcy*, „Gazeta Polska”, nr 22 z 17 IV 1848, s. 83.

<sup>16</sup> Zob. np. fragment listu Tytusa Działyńskiego do Jana Zamoyskiego, który przytacza w swojej pracy S. K i e n i e w i c z, *(Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 roku*, Warszawa 1960, s. 203, przyp. 6).

czało bowiem głównym celem, jakie stawiała przed sobą rewolucja – przyniesienia niepodległego bytu wszystkim narodom pozbawionym własnego państwa<sup>17</sup>. Pojawiał się także, w powyższym kontekście, obok określeń „rewolucja” (dla charakterystyki ruchu europejskiego) także termin „powstanie” dla nazwania działań wyłącznie w Księstwie.

Różnie widziano cele ruchu poznańskiego. Istniały bowiem dwa, nie do końca oddzielne, punkty widzenia. Traktowano go mianowicie albo jako początek wyzwolenia całej Polski, albo też jako wyłączenie Księstwa ze związków z Prusami, przywrócenie narodowego w nim stanu z „[...] uwzględnieniem całej sprawy polskiej [...]”<sup>18</sup>.

Jeśli chodzi o definicję rewolucji i jej cele, to charakteryzowano je w dość specyficzny sposób. Na przykład „Wielkopolanin”, pismo przeznaczone głównie dla ludu, tak opisuje (posługując się językiem dostosowanym do przewidywanego odbiorcy tekstu) to zjawisko:

Rewolucya w Narodzie, czy królestwie, czy Cesarstwie jakim, jest to odmiana tego co dotąd było, na co innego lepszego, korzystniejszego dla wszystkich i zgodniejszego z wolą Bożą. Takie tędy otrzęśnienie się ze złego zowie się Rewolucją; a celem jej zawsze być powinno, polepszenie losu całego narodu i przywrócenie woli i przykazań Boskich zapomnianych<sup>19</sup>.

Takie podejście do zagadnienia nie dokonywało wyraźnego rozróżnienia między powstaniem a rewolucją, pozwalało raczej, biorąc pod uwagę kontekst niepodległości Polski, używać zamiennie obu określeń. Co ciekawe, nie wspomniano nic ani o formie, w jakiej występować ma rewolucja, ani o dynamicznym przecież z natury rzeczy charakterze, koncentrowano się raczej na sankcji boskiej warunkującej i determinującej możliwość takiej zmiany.

W bardzo ciekawy sposób problem zdefiniowania, scharakteryzowania rewolucji, przedstawienia jej celów w Wielkim Księstwie Poznańskim, potraktowała „Gazeta Polska”, pisała bowiem:

Już temu przeszło tydzień, jak się rozpoczęła u nas spokojna rewolucja. Nazywamy ruch ten i wszystkie pod sterem Komitetu Narodowego wykonane środki i działania rewolucją, bo rozumiemy przez ten wyraz radykalną zmianę dawnych stosunków politycznych i społecznych, nazywamy je spokojną, bo do zamierzonego celu, do wyswobodzenia ziemi polskiej dotąd pod rządem pruskim zostającej a przez nie do oswobodzenia całej Polski zdążamy<sup>20</sup>.

Pojawia się tu dość oryginalna i nietypowa definicja. Cel rewolucji zdefiniowany został w sposób niebudzący zdziwienia – jest nim zmiana dotychczasowych stosunków

<sup>17</sup> *Reakcja niemiecka*, „Gazeta Polska”, nr 114 z 8 VIII 1848, s. 449.

<sup>18</sup> *Stan sprawy naszej*, „Gazeta Polska”, nr 48 z 19 V 1848, s. 179.

<sup>19</sup> *Co to jest rewolucja*, „Wielkopolanin”, nr 23 z 20 XII 1848, s. 88-89.

<sup>20</sup> *Z Poznania dnia 28. Marca*, „Gazeta Polska”, nr 6 z 29 III 1848, s. 21.

społeczno-politycznych, a więc mówiąc najogólniej, w polskich warunkach wyzwolenie kraju spod zaborczej niewoli i rozwiązanie w skali przyszłej, odrodzonej Polski kwestii uwłaszczenia chłopów. Oryginalnie ujęty jest za to charakter rewolucji, jest to jej „spokojna” odmiana, co jest raczej przeciwstawne naturze rewolucyjnych wydarzeń. Trzeba jednak przyznać, iż rzeczywiście początek rewolucji w Poznaniu przebiegł bez rozruchów tak typowych dla choćby rewolucji berlińskiej, gdzie lud miasta walczył z wojskiem, stawiał barykady itd.

Jeżeli chodzi o cel rewolucji, to sami uczestnicy manifestowali i starali się wykazać, że widzą go jasno i to nie tylko jednopłaszczyznowo: „Dziś bowiem nie wystarczą już rewolucje czysto polityczne; socjalnie musi być świat zmieniony”<sup>21</sup>. Tak więc oprócz celu artykułowanego już wyżej, tj. niepodległości Polski, pojawiały się także postulaty społeczne. Chciano jednak osiągnąć je, co kłóciło się z charakterem działań rewolucyjnych, drogą legalnego porozumienia z władzami zaborczymi. Ludwik Mierosławski zauważa, że na skutek tak pojmowanego celu, a przede wszystkim sposobów jego realizacji, istniały wówczas w Wielkim Księstwie Poznańskim dwie rewolucje! Pierwszą rozumiał Mierosławski jako chęć uzyskania swobód narodowościowych (ograniczonej autonomii) przez tylko jedną z części dawnej Polski, w tym przypadku Wielkie Księstwo. Drugą rewolucję zaś traktował w szerszym ogólnonarodowym (a nie partykularnym) kontekście i jej cel widział w odzyskaniu przez Polskę pełnej niepodległości. Takie rozróżnienie pojawia się, gdy Mierosławski wspomina o ugodzie jarosławieckiej z 11 kwietnia 1848 r., zawartej między Komitetem Narodowym a wysłannikiem królewskim gen. Wilhelmem Willisenem, która w zamian za polską reorganizację części Wielkiego Księstwa Poznańskiego ograniczała liczebność wojska powstańczego – co znacznie zmniejszało szanse powodzenia ruchu poznańskiego. Mierosławski miał wtedy powiedzieć gen. Willisenowi, że umowa zawarta została w imieniu mieszkańców Księstwa, on zaś i obozy, które reprezentuje, to „Rewolucja Polska”, którą należy traktować oddzielnie i której nie dotyczy i nie może dotyczyć zawarta konwencja<sup>22</sup>.

Bardzo krytycznie (i w opozycji do tez Mierosławskiego) całe zagadnienie traktował Władysław Kosiński, także uczestnik ruchu o przekonaniach demokratycznych. Swoją ocenę zaszłych zdarzeń zawarł w pracy-pamiętniku: *Odpowiedź na Ludwika Mierosławskiego „Powstanie poznańskie w roku 1848 w kształcie do Jędrzeja Moraczewskiego powieści”*. Autor ten, jak sam stwierdza, wolałby, ażeby wypadki Wiosny

<sup>21</sup> *Poznań dnia 23. Marca 1848*, „Gazeta Polska”, nr 3 z 25 III 1848, s. 9.

<sup>22</sup> L. M i e r o s ł a w s k i, *Powstanie poznańskie w roku 1848. W kształcie objaśnień do Jędrzeja Moraczewskiego powieści*, Paryż 1852, s. 40-41. Dla autora termin „rewolucja” równoznaczny jest z pojęciem wojny narodowej – tożsamej ze sprawą całej Polski, tak rozumianą rewolucję przeciwstawia Mierosławski parafianstwie – tożsamej jego zdaniem z interesem Wielkiego Księstwa Poznańskiego, zob. też: *ibidem*, s. 55, 8, 184.



Ludów w Księstwie pozostawały dalej w cieniu, nie zyskiwały większego rozgłosu i oddzielnych analiz. Jednak musi przerwać swoje milczenie na skutek wydanych wspomnień Mierosławskiego, który, jego zdaniem, przedstawił w nich wykrzywiony obraz wypadków poznańskich.

...lecz gdy Mierosławski – stwierdził Kosiński – nierozważnie i na swoją, największą, szkodę zerwał zasłonę, nie nasza już wina, iż z konieczności obrony, brniemy głębiej w te dzieje i wykrywamy nareszcie, co między nami w sekrecie; tylko się chowało a cudzoziemcom zupełnie niewiadomem było; że wykryjemy, mówię, przed światem hańbę własną i sfinxowe ostatniego powstania słowo – słowo które je od innych powstań rozróżni i właściwy nadaje mu charakter, – a które ze zgrozą, wyznać musimy – oto to: że nie było ani powstania ani rewolucji – lecz k r w a w a t y l k o f a r s a [podkreślenie moje – K.B.]<sup>23</sup>.

Deprecjonuje on więc i uważa za całkowite niepowodzenie niedawne wypadki. Nie zasługują one, jego zdaniem, na miano ani rewolucji, ani powstania. Nawijając niejako do tego, o czym pisała „Gazeta Polska”, określając sytuację w Księstwie jako spokojną rewolucję, stwierdził Władysław Kosiński, że istniejący wtedy stan rzeczy był najgorszy z możliwych, bowiem było to coś, co sam autor określa jako zjawisko pół-legalności i pół-rewolucji<sup>24</sup>. Jeżeli zaś Polacy chcieli, mając chociaż ogólne pojęcie o rewolucji, odnieść zwycięstwo, należało, jego zdaniem, jak najszybciej działać, nie wchodząc w żadne układy z rządem pruskim. Bowiem główną siłą rewolucji jest szybkość działania, w której wyprzedzenie przeciwnika równa się zwycięstwu. Kosiński kończy konstatacją: „Jestże to rewolucja, która tylko odpornie działa, która pozwala i karze się atakować?”<sup>25</sup>.

Pierwszym czysto rewolucyjnym aktem był dopiero protokół z narady miłosławskiej (28 kwietnia 1848 r.), kiedy to powzięto bardziej zdecydowane kroki – decyzję o obaleniu skompromitowanego Komitetu Narodowego, który był przeciwny walce zbrojnej i optował za złożeniem broni. Rewolucyjną decyzją było stanowcze zdecydowanie się na walkę z wojskami pruskimi<sup>26</sup>.

---

<sup>23</sup> W. K o s i ń s k i, *Odpowiedź na Ludwika Mierosławskiego „Powstanie poznańskie w roku 1848 w kształcie do Jędrzeja Moraczewskiego powieści”*, Targowa Górka 1861, s. 4; w innym miejscu (*ibidem*, s. 57) stwierdza także: „Rewolucja poznańska w roku 1848 – jeżeli godzi się tak nazwać agitację, która od kolebki swej nie wiedziała jasno czego chce i co reprezentuje, a dopiero w późniejszym swym wieku stać się chciała tem, czem już być nie mogła – rewolucja poznańska poszła trybem wskazanym jej po części od przykładów zachodu”.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 62. Podobną opinię wyrażał L. Z i e n k o w i c z, (*Wstęp* [do:] E. C h o j e c k i, *Rewolucjoniści i stronnictwa wsteczne w roku 1848*, Lipsk 1865, cyt. za: W. Ł u k a s z e w i c z, *Rok 1848 na ziemiach polskich*, „Wiadomości Historyczne”, R. I: 1948, nr 3, s. 40.), pisząc: „Rewolucja r. 1848 dała się otumanić blichtrzem zdradzieckiej legalności wsteczników; wszystkie nieomal ówczesne ludy, biorąc rewolucję za reformy, nie umiając rozróżnić tych dwóch pojęć, zawiody ludzkość i siebie [...] Ludy europejskie winny poznać tę prawdę, że naród rozpoczynający rewolucję sam ją winien prowadzić, nie zaś oddawać ster jej w ręce tych, przeciw którym ją podniósł [...]”.

<sup>26</sup> W. K o s i ń s k i, *Odpowiedź na Ludwika Mierosławskiego...*, s. 38.

Równie nieprzychylną ocenę (wychodząc ze stanowiska konserwatywnego) wypadków poznańskich dał Franciszek Gajewski, były pułkownik wojsk Księstwa Warszawskiego, uczestnik powstania listopadowego, nazywając je śmieszną wojną kilku tysięcy uzbrojonych w kosy chłopów z korpusem wojska pruskiego<sup>27</sup>. Odmówił więc, jak widzimy, poznańskiemu ruchowi zarówno miana rewolucji, jak i powstania narodowego.

Próbowano już wówczas dokonać periodyzacji krótkich co prawda, ale bogatych w ilość zdarzeń wypadków, przeprowadzając niejako przy okazji analizę możliwego powodzenia ruchu w kolejnych etapach jego trwania. Najbardziej konsekwentnego, klarownego i przemyślanego podziału dokonał wspomniany już Władysław Kosiński. Trwające wtedy wydarzenia podzielił on na cztery okresy.

Pierwszy trwać miał, według autora, od momentu wybuchu rewolucji, tj. 20 marca, do końca tego miesiąca. Była to szczególna pora na rozpoczęcie zdecydowanych działań.

Okres drugi zamyka się między 1 a 11 kwietnia, czyli trwa do momentu podpisania konwencji w Jarosławcu. W tym czasie ruch był już spóźniony, miał jednak jeszcze szanse na powodzenie.

Okres trzeci trwający od 12 do 28 kwietnia to stopniowe zaniechanie działań, zmniejszanie liczebności kadr i tracenie wiary w sojusz i pomoc Prus.

Zaś okres czwarty, od 28 kwietnia aż do zakończenia ruchu, to co prawda rewolucyjny zwrot, stanowiący jednak rozpaczliwy wybuch bez większych szans na jakiegokolwiek powodzenie<sup>28</sup>.

W innych relacjach nie spotykamy się już z tak całościowym podejściem do zagadnienia, lecz nawet tam potrafiono dostrzec pewne podziały, wyróżnić przechodzenie jednego stanu w drugi. „Gazeta Polska” zauważała, że dotychczasowy stan, jaki istniał od 20 marca (a więc spokojna rewolucja), zaczyna przeobrażać się w miarę opadania fali wzajemnego braterstwa i walki z despotyzmem w „wojnę ludową, w wojnę wyniszczenia”<sup>29</sup>. Podobne określenie pojawiało się u Jana Koźmiana, redaktora konserwatywnego „Przeglądu Poznańskiego”, twierdzi on, że nie można było na kilka dni przed bitwą pod Książem wywołać już powstania ludowego, wojny ludowej, bowiem

---

<sup>27</sup> F. G a j e w s k i, *Pamiętniki... pułkownika wojsk polskich (1802-1831)*, do druku przysposobione przez S. Karwowskiego, t. II, Poznań [1913], s. 32.

<sup>28</sup> W. K o s i ń s k i, *Odpowiedź na Ludwika Mierosławskiego...*, s. 58. por.: J.N. G n i e w o s z (*Po skończonym boju. Z pamiętników Jana N. z Oleksowa Gniewosza*, „Sztandar Polski”, R. VI: 1884, nr 10, s. 1), który ostatni moment, w którym powstanie mogło przynieść lepsze efekty widział w planowanym przez Mierosławskiego uderzeniu na Gniezno zaraz po bitwie pod Sokołowem.

<sup>29</sup> *Z Poznania 8. maja*, „Gazeta Polska”, nr 41 z 11 V 1848, s. 154.



czas, w jakim można byłoby rozpocząć takie działanie, dawno już minął<sup>30</sup>, jego uwagi były więc zgodne, chociaż wychodziły ze stanowiska konserwatywno-zachowawczego, z tym, co później o powstaniu (rewolucji) napisał demokrata Kosiński<sup>31</sup>. Jan Koźmian wypowiedział się o rewolucji także i w innym miejscu. Jego artykuł *Dwa bałwochwalstwa w Polsce niebezpieczne*<sup>32</sup> porusza problem rewolucji bardzo szczegółowo. Nie dotyczy on wyłącznie zagadnienia niedawnych wypadków Wiosny Ludów, został jednak niewątpliwie nimi zainspirowany (i w takim kontekście go tutaj ujmujemy). Autor nie skupiał się jedynie na konkretnych wydarzeniach, próbował raczej dokonać charakterystyki rewolucji w ogólności. Rewolucja to zgodnie z tezą autora jedno z dwóch bałwochwalstw (drugim jest idea jedności słowiańskiej). A więc, mówiąc inaczej, nierealna, jego zdaniem, koncepcja, która łączyć by miała sprawę odrodzenia Polski z sytuacją i rewolucjami, jakie dokonują się w innych państwach. Idea taka niepotrzebnie zajmuje i pociąga polskie umysły, a doprowadza jedynie do klęsk i osłabiania narodu, angażującego się naiwnie w taką działalność. Takie postępowanie da się co prawda, zdaniem autora, wytłumaczyć obecnym położeniem kraju, nie można go jednak, jako niebezpiecznego dla sprawy polskiej zjawiska, usprawiedliwiać<sup>33</sup>. Dokonał także Koźmian podziału rewolucji na socjalną i polityczną. Dawniej, jego zdaniem, w Polsce rewolucja była tożsama z powstaniem narodowym, obecnie zyskała szersze znaczenie. Można bowiem wśród zwolenników rewolucji wyodrębnić stronników rewolucji socjalnej i politycznej. Można więc także wyodrębnić rewolucję, której celem jest zmiana stosunków społecznych, oraz taką, której celem jest niepodległość narodowa<sup>34</sup>. W Polsce, zauważa on, zdecydowanie przeważają rewolucjoniści polityczni, idee socjalne były bowiem tak naprawdę mało zrozumiałe. Zdaniem Koźmiana, rewolucjonistów niczego nie nauczyły wydarzenia roku 1848, które załamały przecież nadzieje na powodzenie tego typu ruchów, nadal bowiem gotowi są brać najmniejsze nawet poruszenia europejskie za nowy wybuch. Największym niebezpieczeństwem związanym z rewolucją jest to, że próbuje się łączyć rewolucję ze sprawą polską, przez co otwiera się drogę niebezpiecznemu kosmopolityzmowi<sup>35</sup>. Nie znaczy to jednak, jak można by się było spodziewać po charakterze pisma, że potępia się całkowicie

---

<sup>30</sup> J. K o ź m i a n, *Stan rzeczy w Wielkim Księstwie Poznańskim*, „Przegląd Poznański”, T. VI: 1848, s. 615.

<sup>31</sup> W. K o s i ń s k i, *Odpowiedź na Ludwika Mierosławskiego...*, s. 58, 60.

<sup>32</sup> Jak zauważa P. M a t u s i k (*Religia i naród. Życie i myśl Jana Koźmiana 1814-1877*, Poznań 1998, s. 138), artykuł ten jest jedną z najważniejszych – przed stańczykami – prób zmierzenia się z rewolucyjnym romantyzmem.

<sup>33</sup> [J. K o ź m i a n], *Dwa bałwochwalstwa w Polsce niebezpieczne*, „Przegląd Poznański”, T. IX: 1849, s. 75.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 75-81.

rewolucję, dopuszcza się jej wybuch, gdy istnieją ku temu słuszne powody, chociaż dokładnie takowych się nie precyzuje<sup>36</sup>. Artykuł kończy się spostrzeżeniem (jeżeli chodzi o zagadnienie bałwochwalstwa rewolucji), że udział Polaków w rewolucjach zagranicznych jest rzeczą szkodliwą dla sprawy polskiej, inaczej jest zaś w kwestii udziału w walce o wolność innych narodowości, szczególnie jeżeli walczy się równocześnie z wrogami Polski<sup>37</sup>.

Cytowani wyżej obserwatorzy wydarzeń doszukiwali się przeważnie przyczyn niepowodzeń powstańczo-rewolucyjnych w zbyt późnym rozpoczęciu właściwych rewolucjom kroków. Nie były to oczywiście jedyne powody, przez które, ich zdaniem, ruch rewolucyjny został zdławiony, podnoszono bowiem i takie czynniki jak: zdrada rządu pruskiego, postawa miejscowych Niemców czy nieudolne kierownictwo cywilne i wojskowe. Na jeszcze jeden ciekawy powód, który doprowadził do klęski powstania poznańskie, ale także europejską rewolucję w ogóle, zwróciła uwagę „Gazeta Polska”. Zauważyła ona, że podczas trwających wydarzeń pojawiły się w Europie dwa obozy – jeden ze sztandarem wolności (rewolucji), który określilibyśmy jako demokratyczny, pragnący wyzwolenia narodów pozbawionych niepodległości (powstania państw narodowych), i drugi – królewski, propagujący, co zrozumiałe, dawny porządek rzeczy. Ważne dla dalszego rozwoju sytuacji było to, że pod sztandarem królewskim panowała daleko posunięta jedność i solidarność władców, bez pojedynczych ambicji. Miał też ten obóz jeden wyraźny cel – utrzymać i uratować *status quo ante*, do czego używał wszystkich możliwych środków. W obozie demokratów i rewolucjonistów zaś nie było jedności w dążeniu do celu, pojawiły się dwie idee, po pierwsze demokracji uniwersalnej, po drugie równouprawnienia narodowości. W ten sposób w obozie rewolucjonistów zaistniał zasadniczy problem-konflikt. „Czy przez narodowość do wolności powszechnej, czy przez wolność powszechną do narodowości zdążać?”<sup>38</sup>. Na konflikcie zyskał obóz królewski. Sprzeczności w obozie rewolucji, zdaniem „Gazety Polskiej”, najdobitniej ujawniły się w Niemczech, gdzie obóz demokratyczny postulujący ich zjednoczenie chciał w imię tej jedności sięgnąć także po cudze ziemie: Szlezwik, Holstyn i Księstwo Poznańskie. Przez to „demokracja [tu w znaczeniu rewolucja – K.B.] udławiła się połączonymi narodowościami i skonała”<sup>39</sup>. Autor stwierdza, podsumowując powyższe argumenty, że należało zająć się własnymi sprawami, a nie liczyć na innych, dlatego właśnie teraz „nadstawiamy pleców, [...] żeśmy na wszystko patrzeli i przykłaśkiwali; a święte powinności domowe zaniedbali, nic u siebie nie robili!”<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>38</sup> *Poznań 11. Grudnia*, „Gazeta Polska”, nr 284 z 12 XII 1849, s. 1193.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

Do innych oryginalnych wniosków doszedł Józef Feliks Zieliński, emigrant, członek TDP, przybyły na wieść o rozwoju ruchu rewolucyjnego do Wielkiego Księstwa z Francji, stwierdził, że w związku z rewolucją, jeżeli miałyby się utrzymać i rozszerzyć, nie należało podejmować żadnych kroków. Nie należało brać za broń i odsłaniać zupełnie swoich chęci. Sam rozwój rewolucji berlińskiej musiałby bowiem, w sposób nieunikniony, doprowadzić do przeciwstawienia interesu Niemiec interesom Rosji, niezależne od tego, czy Polacy wzięliby udział w rewolucji. Wszelki zaś odrębny ruch ze strony Polaków odwracał tylko prąd rewolucyjny z jego głównego nurtu, usprawiedliwiająca działania Rosji, która pod pozorem dbania o swoje bezpieczeństwo mieszała się w wewnętrzne niemieckie sprawy, za których stłumienie Polacy zapłaciliby jako pierwsi. Wówczas należało jedynie przyjąć wywalczone w Berlinie swobody i wolności. Gdyby zaś król Prus stanął na wysokości zadania i dokonał zjednoczenia Niemiec, wcześniej czy później i tak musiałby szukać poparcia Polaków w wojnie z Rosją, która musiałaby wtedy wybuchnąć<sup>41</sup>. Jeżeli zaś rewolucja i tak miała upaść, to lepiej było nie chwycić za broń, oszczędzając tym samym kolejnych klęsk ojczyźnie<sup>42</sup>.

Jak zaś Polacy oceniali to, co przyniosła rewolucja i w jakim momencie znajduje się teraz sprawa polska? „Gazeta Polska” pisała w maju 1849 roku o tym zagadnieniu kilkakrotnie:

„Gdzie jesteście? Na to pytanie teraz śmiało odpowiedzieć można: »Zaszczyliśmy skądśmy wyszli!« Rewolucja cofnęła się łukiem od marcowego punktu swego i znów do niego zbliżać się zdaje”<sup>43</sup>. Jeżeli zaś chodzi o skutki i zdobycze Wiosny Ludów, to je również „Gazeta” oceniała bardzo surowo. Polemizując z głoszonymi wcześniej romantycznymi postulatami, stwierdziła, że ostatnie wypadki nie miały najlepszego wpływu na ziemie polskie. Zamiast bowiem spodziewanej wolności i braterstwa narodów doczekali się Polacy jedynie niespodziewanych klęsk. Zyskali też dwóch nieprzyjaciół w miejsce wcześniejszego – rządów zaborczych. Oto bowiem stanęły przeciw nim ludy, do tej pory uważane jeśli nie za sprzymierzeńców, to przynajmniej za neutralnych. W Poznańskim – Niemcy, w Galicji zaś Rusini<sup>44</sup>. Wydarzenia te spotkały się z krytyką „Przeglądu Poznańskiego”, który oprócz wyżej wymienionych artykułów problem ten poruszał jeszcze kilkakrotnie<sup>45</sup>. Również Marceli Motty, drugi

---

<sup>41</sup> F. J. Zi e l i ń s k i, *Wspomnienia z tułactwa*, oprac., wstęp i przyp. E. Wróblewska, Warszawa 1989, s. 277-278.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 278.

<sup>43</sup> *Gdzie jesteście?*, „Gazeta Polska”, nr 104 z 8 V 1849, s. 427.

<sup>44</sup> *Charakter ostatnich ruchów. Francya, Niemcy, Austria*, „Gazeta Polska”, nr 33 z 11 II 1849, s. 139; por.: W. K o s i ń s k i, *Naturalna polityka Polski*, Poznań 1851, s. 23.

<sup>45</sup> Zob. np.: *Piekło i Ludzkość dramat i Polska za granicą i w Królestwie Kongresowem, pogląd ogólny (Poznań u Stefańskiego 1849)* [rec.], „Przegląd Poznański”, T. VIII: 1849, s. 275.

po Hipolicie Cegielskim redaktor „Gazety Polskiej”, człowiek dosyć sceptycznie nastawiony do całego ruchu, stwierdził, że to właśnie Polacy byli tymi, którzy pierwsi „za cały ten karnawał zapłacili”<sup>46</sup>.

Zdecydowanie bardziej pozytywną ocenę o niedawnych wypadkach dał „Wielkopolanin”, stwierdził bowiem, że dzięki wypadkom 1848 roku mają Polacy wolność druku, wolność stowarzyszania się. Rok ten „zmył” także marazm roku 1846, „dziś we wszystkich duch inny wstąpił i wszyscy Polacy cisną się do spółki” – chodziło tutaj zapewne o powstałą Ligę Polską<sup>47</sup>. Nie znaczy to oczywiście, że pismo to nie dostrzegało również negatywnych skutków ruchu. Podkreślało bowiem zawiedzione nadzieje Polaków na odrodzenie się ojczyzny, ironizowało, że nagrodą dla tych, którzy o tę wolność walczyli, była śmierć, kalectwo lub więzienie. Podsumowując, „Wielkopolanin” stwierdza:

Więc chociaż ten rok tak nie koniecznie wszystko nam dał, jakby sobie człowiek życzył, chociaż nie ma jeszcze na ten Nowy Rok Polski wolnej, całej i niepodległej, to przecież jest lepiej niż było dawniej, a i za to co lepszego Panu Bogu najwyższemu niech będzie chwała<sup>48</sup>.

Także zachowawczy „Przyjaciel Ludu”, na łamach którego, co ciekawe, nie ukazała się w czasie trwania ruchu żadna wzmianka o toczących się wypadkach, w dosyć zawołowanej formie stwierdził, że aktualne cierpienia narodu przyniosą wolność, trzeba jedynie wytrwale pracować i połączyć społeczne siły. Było w tej wypowiedzi (mimo charakteru pisma) sporo światopoglądowego romantyzmu, kładącego nacisk na moralne i duchowe zwycięstwo mimo dotkliwej klęski politycznej<sup>49</sup>. Jędrzej Moraczewski, uczestnik i jeden z pierwszych komentatorów wydarzeń poznańskich, stwierdził w swoim pamiętniku, że co prawda na razie rok 1848 nie przyniósł żadnych większych skutków, stanowi jednak podłoże pod przyszłość zarówno Polski, Słowiańszczyzny, jak i całej Europy. Dają też minione wypadki praktyczną wiedzę, jak przedstawia się stan sprawy narodowej i jak w oparciu o nią można budować nadzieję na zmianę stanu rzeczy w Polsce<sup>50</sup>. Za jedną z kluczowych zdobyczy wydarzeń 1848 roku uznano ich narodotwórczą rolę, szczególnie wśród chłopów wielkopolskich. Tak o tym zagadnieniu napisał Jan Nepomucen Niemojowski, uczestnik Wiosny Ludów, wspominając masowy udział chłopów wielkopolskich w powstaniu, którzy swoje przywiązanie do sprawy polskiej pokazali na polach bitew:

<sup>46</sup> M. M o t t y, *Przechadzki po mieście*, oprac. i posłowie Z. Grot, t. 2, Warszawa 1957, s. 146.

<sup>47</sup> *Nowe latko*, „Wielkopolanin”, nr 1 z 3 I 1849, s. 1.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 1-2.

<sup>49</sup> *Słowa Pocięszczenia*, „Przyjaciel Ludu” 1848 (R. 15), nr 36, s. 282.

<sup>50</sup> J. M o r a c z e w s k i, *Wypadki poznańskie w roku 1848*, Poznań 1850, s. 193; por.: A. G u t t r y, *W przededniu Wiosny Ludów: Wspomnienia z r. 1846-48*, wyd. i przedmową opatrzył M.R. Wierziński, Wilno 1913, s. 15.

Lud nasz wiejski dorobił się krwią obywatelstwa polskiego, uzyskał tradycję narodową, którą swoim następcom przekaze. Inteligencja, jak zwykle w takich razach, ucierpiała wiele, mnóstwo majątków przeszło w ręce niemieckie, ale, powtarzam, szeregi nasze wzbogaciły się, wypełniły nowym żywołem, który przy narodowości zdoła stać upornie i wytrwale, abyśmy tylko o nim nie zapominali<sup>51</sup>.

Podobne opinie formułowała także ówczesna prasa, szczególnie „ludowa”<sup>52</sup>.

Podsumowując: Problem rewolucji-powstania, jego celów, konsekwencji, refleksji o potrzebie ruchów o takim charakterze spotkał się w pamiętnikach i publicystyce poznańskiej tamtej doby z dużym zróżnicowaniem. Można wyróżnić kilka głównych zagadnień, wokół których oscylowała większość wypowiedzi. Pierwszym była kwestia wzajemnej zależności wydarzeń w Poznańskim od rewolucji w Europie. Podkreślano tutaj zależność ruchu poznańskiego od wcześniejszych wydarzeń w Europie – w szczególności zaś rewolucji berlińskiej. Objawiało się to, zdaniem komentatorów, zarówno uzależnianiem upadku ruchu poznańskiego od wcześniejszego osłabnięcia rewolucji w samych Prusach, jak i podkreśleniem faktu, że to właśnie upadek powstania w Księstwie stał się sygnałem dla kontrrewolucji i reakcji w innych częściach Europy. Nie bez znaczenia było także dostrzeżenie wśród celów, jakie postawiła sobie rewolucja europejska, celu oswobodzenia Polski – co czyniło związek obu rewolucyjnych ruchów jeszcze bardziej ścisłym. Często występowała tendencja do utożsamiania i łączenia w realiach Wielkiego Księstwa Poznańskiego pojęć „rewolucja” i „powstanie narodowe”, co wynikało, zdaniem samych uczestników, z tradycji historycznej sięgającej insurekcji kościuszkowskiej<sup>53</sup> oraz uwarunkowań politycznych (zabór ziem polskich)<sup>54</sup>. Pojawiały się również głosy, które potrafiły dostrzegać, proponować lub wyznaczać nowe cele, jakie stanąć miałyby przed powstaniem poznańskim, jak chociażby rewo-

<sup>51</sup> J.N. Niemowski, *Wspomnienia*, wyd., wstępem, objaśnieniami i skorowidzem opatrzył S. Pomarański, Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź 1925, s. 370-371; zob. też: J. Kozłowski, *Od rewolty do początków działalności organizacyjnej. Zmiany w świadomości społecznej chłopów wielkopolskich u schyłku lat czterdziestych XIX w.*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości. W 150. rocznicę wydarzeń 1846 r.*, red. M. Drozdowski, Poznań 1997, s. 58.

<sup>52</sup> *Książ – Miłostaw – Września*, „Wiarus” 1850, nr 34, s. 127-129; *Cośmy przez te bitwy skorzystali*, „Wielkopolanin”, nr 37 z 9 V 1849, s. 147; *Poznań 1. Września (Dobra wola ludu)*, „Gazeta Polska”, nr 135 z 2 IX 1848, s. 538.

<sup>53</sup> Wystarczy tutaj wspomnieć o broszurze J. Pawlikowskiego (*Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*, do druku przygotował i wstępem opatrzył E. Halicz, Warszawa 1967, s. 86) czy pracy M. Mochnackiego, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, opracował i przedmową poprzedził S. Kieniewicz, t. 1-2, Warszawa 1984.

<sup>54</sup> J.W. Borejsza (*Rewolucjonista polski – szkic do portretu*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1986, s. 257, 259, 261-262, 264) zauważa, że synonimiczne używanie wyrazów „rewolucja” – „powstanie”, „rewolucjonista” – „powstaniec” było typowe dla większości Polaków aż do końca Wiosny Ludów, zob. też: T. Nodzyński, *Naród i jego przyszłość...*, s. 233.

lucję socjalną – mającą na celu przebudowę stosunków społecznych w Poznańskim. Tak ujmowaną rewolucję oddzielali niektórzy od ruchu narodowego zmierzającego do uwolnienia Polski. Dosyć oryginalne oraz trafne było określenie tego, co wydarzyło się w Księstwie, jako spokojnej rewolucji. Spotykamy i takie opinie, które nie uważają niedawnych wypadków ani za rewolucję, ani za powstanie, twierdząc, że była to jedynie, posługując się określeniami samych uczestników wytykających wszystkie popełnione wówczas błędy, krwawa farsa, pół-legalna rewolucja, śmieszna wojna. Lepiej też, ich zdaniem, aby minione wydarzenia pozostały w cieniu i nie przynosiły hańby Polakom. Co ciekawe, taka ocena wydarzeń nie przebiegała według, zdawałoby się, oczywistej linii podziałów światopoglądowo-ideologicznych, dzielącej uczestników na, mówiąc ogólnie, konserwatystów – przeciwników ruchu – i szeroko pojętych demokratów – jego zwolenników. Jak bowiem wynika z przedstawionego materiału, nieprzychylnie oceny poznańskiej Wiosny Ludów, sformułowane nawet bardzo ostro, wychodziły spod pióra ludzi o poglądach demokratycznych, takich jak: Władysław Kosiński czy Józef Feliks Zieliński. Takie podejście wynikało zapewne z faktu niepowodzenia powstania, było wyrazem rozgoryczenia i straconych, niewykorzystanych w odpowiednim czasie szans.

Różnie wyglądała także kwestia oceny zdobyczy, jakie przyniosła Wielkopolanom Wiosna Ludów, oraz odpowiedzi na pytanie, czy słusznie postąpili, chwytając wtedy za broń. Stwierdzano bowiem, że minione wydarzenia nie przyniosły żadnych sukcesów, a tylko rozczarowanie i straty<sup>55</sup>. Pojawiały się jednak głosy, że oprócz niezaprzeczalnych strat materialnych i ludzkich były przecież znaczne osiągnięcia polityczne (wolność stowarzyszania się i druku) oraz moralne i psychologiczne – znaczny wzrost świadomości narodowej i wspólnego organizowania się mieszkańców Księstwa (Liga Polska<sup>56</sup>).

Spoglądając na wypadki poznańskie z dzisiejszej perspektywy, stwierdzić można, posiłkując się ustaleniami Jana Baszkiewicza, dotyczącymi wszystkich polskich powstań narodowych, że wydarzenia 1848 r. w Wielkim Księstwie Poznańskim mieszczą się w pojęciu rewolucji. Kwalifikuje je do tego ich charakter – poruszają w większym bądź mniejszym stopniu masę ludową – oraz cele: narodowa niepodległość, utwo-

---

<sup>55</sup> Powstanie 1848 roku w Wielkim Księstwie Poznańskim kończy też, jak zauważył S. K i e n i e - w i c z (*Polska Wiosna Ludów na tle europejskim*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1831-1848*, s. 20), erę konspiracji.

<sup>56</sup> M. M a n n (*Egoizm, narodowość i Liga*, Poznań 1849, s. 27) twierdzi, że powstanie Ligi Polskiej jest bezpośrednim następstwem wprowadzenia w życie ideałów, jakie przyniesie ze sobą rewolucja lutowa w Paryżu; zob. też: *Liga Polska*, „Przyjaciel Ludu” 1848 (R. 15), nr 37, s. 294, autor artykułu zauważa, że powstanie Ligi jest następstwem niedawnych wypadków, które zespoliły społeczeństwo polskie Księstwa zagrożone przez Niemców.



rzenie nowych instytucji politycznych w miejsce zaborczych i przebudowa struktury społecznej<sup>57</sup>.

---

<sup>57</sup> Zob.: J. B a s z k i e w i c z, *Wolność. Równość. Własność. Rewolucje burżuazyjne*, Warszawa 1981, s. 105. Dlatego też będziemy używać w odniesieniu do wypadków poznańskich tych pojęć zamiennie; zob. też: H. A r e n d t, *O rewolucji*, Kraków 1991, s. 33; por.: T. N o d z y Ń s k i, *Polacy zaboru pruskiego w walce o niepodległość 1791-1919*, [w:] *Listopad 1918 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 2000, s. 90.